

***Rozrachunek z wiecznymi lingwistycznymi antynomiami:
analogia–anomalia, forma–znaczenie,
paradygmatyczny–syntagmatyczny, synchronia–diachronia
w dzisiejszej węgierskiej gramatyce przypadku***

***An Examination of the Perennial Linguistic Dichotomies:
Analogy–Anomaly, Form–Meaning,
Paradigmatic–Syntagmatic, Synchrony–Diachrony
in Contemporary Hungarian Case Grammar***

Robert Bielecki

INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA, UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 4, 61-874 POZNAŃ

robertbi@amu.edu.pl

Abstract

After the liberation of Hungarian linguistics in the 19th century from the restrictive descriptive paradigm of ancient and mediaeval times, dogmatizing the properties of the Latin language as omni-valid, Hungarian grammarians seem to have gone on to adopt another doctrine that obscured certain essential properties of the semantic, morpho-syntactic and morphological structure of the Hungarian language. The case of the controversial so-called endless accusative (cf. *Várom a fiam* 'I am expecting my son') reveals their methodological inclinations, which evidently favored an analogical, formal, paradigmatic and (implicitly) diachronizing approach at the expense of a balanced – and in the view of the author of this article more suitable – approach which would also take account of anomalous, semantic, syntagmatic and purely synchronic phenomena.

**1. Antyczno-średniowieczny paradygmat de-
skryptyczny**

Z chronologicznego punktu widzenia ukucie pojęcia przypadku (*vibhakti*) przypada w udziale Pāṇiniemu, autorowi pierwszej znanej gramatyki sanskrytu (*Aṣṭādhyāyī* 'Ośmioksiąg') i, ogólnie mówiąc, pierwszej gramatyki na świecie. Cały materiał przedstawiony jest w niej w postaci 3976 reguł (*sūtr*), które jawią się jako system derywacyjny opisujący „ruch” od zna-

czenia do dźwięku, od semantyki do wyjątkowo szczegółowo opracowanej morfonologii poprzez stopniowe „ujawnianie” docelowej formy (por. Böhlingk 1998). Monumentalne osiągnięcia Pāṇiniego pozostały jednak nieznanymi Europejczykom do przełomu XVIII i XIX wieku.

Starożytni Grecy, nieposiadający wiedzy o wcześniejszych dokonaniach Hindusów, skoncentrowali się w swoich rozważaniach filozoficznych na relacji pomiędzy językiem (greckim), rzeczywistością, myśleniem a logiką. Umysły starożytnych myślicieli były początkowo zafrapowane antynomią:

φύσις (phýsis) : νόμος (nómos).

Poszukiwali oni odpowiedzi na pytanie, czy pomiędzy rzeczywistością a językiem występuje jakaś motywacja (*phýsis*), czy też, przy braku takiej motywacji, związek pomiędzy nimi opiera się jedynie na konwencji (*nómos*). Rozważania teoretyczne dotyczące tej antynomii, bez zajęcia ostatecznego stanowiska, podsumowane zostały przez Platona w dialogu filozoficznym *Kratylos*, uważanym za pierwszy europejski traktat o nachyleniu gramatycznym. Antynomia *phýsis : nómos* została przewartościowana przez Chryzypa, filozofa stoickiego, na nową:

ἀναλογία (analogía) : ἀνωμαλία (anōmalía).

Pragnął on uzyskać odpowiedź na pytanie, czy pomiędzy językiem a logiką jest jakaś proporcjonalność (*analogía*), czy taka proporcjonalność nie istnieje (*anōmalía*). Dla gramatyków stoickich antynomia ta przybrała nieco inne znaczenie. Odnosiła się ona wyłącznie do związków pomiędzy jednostkami języka, które, z tego względu, mogły być postrzegane jako regularne bądź nieregularne. Robins podkreśla, iż odkrycie jakichkolwiek kategorii morfologicznych (wśród nich oczywiście przypadka) oraz nazywanie ich poprzez odwołanie się do ich znaczenia uznawanego za najbardziej charakterystyczne nie byłoby w ogóle możliwe bez pracy nad analogią (1967: 20–21). Poza wspomnianymi antynomiami, stoicy wydawali się dostrzegać także antynomię pomiędzy „zewnętrzną” a „wewnętrzną” formą języka, pomiędzy formą a znaczeniem:

σχῆμα (schéma) : ἔννοια (énnoia),

jednym z centralnych zagadnień w dzisiejszej analizie morfologicznej, uderzająco przypominającą według Robinsa saussure’owskie rozróżnienie pomiędzy *signifiant* ‘oznaczającym’ a *signifié* ‘oznaczanym’ (ibid. 16).

Takie specyficzne z dzisiejszego punktu widzenia pojęcie z zakresu lingwistyki jak *πτῶσις (ptōsis)* ‘przypadek’ pojawiło się nieco później. W rozrzuconych fragmentach pism Arystotelesa wydaje się ono odnosić do wszystkich form fleksyjnych i derywacyjnych, zarówno nominalnych, jak i werbalnych. Stosunek Arystotelesa do mianownika, z kolei, wydaje się dość labilny. Nazywał go po prostu *ὄνομα (onoma)* ‘imię, nazwa’,

nie zaliczając go prawdopodobnie do przypadków. Dopiero stoicy uformowali znaczenie *ptōsis*, tak jak jest ono znane współcześnie. Najpierw zostało ono zawężone do opisu form nominalnych, a następnie rozszerzone o mianownik. Rzucająca się w oczy opozycja pomiędzy mianownikiem a pozostałymi przypadkami została jednak utrzymana i odzwierciedlona w systemie stoickim poprzez rozróżnienie dwóch typów przypadków:

- (i) *πτῶσις ὀρθή* (*ptōsis orthē*) 'przypadek niezależny' i
- (ii) *πτῶσεις πλάγαι* (*ptōseis plágiai*) 'przypadki zależne'.

W ramach kategorii przypadku stoicy zidentyfikowali relewantne dla greki odpowiednie podkategorie, czyli przypadki, nadając im nazwy odwołujące się do ich najbardziej wyrazistego znaczenia. Przypadek piąty, wołacz, był uznawany prawdopodobnie jedynie przez niektórych (Heinz 1978: 41):

- (i) *ὀνομαστική* (*onomastikḗ*) 'nazywający' tj. 'mianownik',
- (ii) *γενική* (*genikḗ*) 'generyczny' tj. 'dopełniacz',
- (iii) *δοτική* (*dotikḗ*) 'dający' tj. 'celownik',
- (iv) *αἰτιατική* (*aitiatikḗ*) 'powodujący' tj. 'biernik',
- (v) *κλητική* (*klētikḗ*) 'wołający' tj. 'wołacz'.

Dionysios Thrax, gramatyk aleksandryjski, jest autorem pierwszej greckiej (i tym samym europejskiej) gramatyki pt. *Τέχνη γραμματική* (*Tékhnē grammatikḗ*) 'Sztuka gramatyczna'. Jak wynika z angielskiego tłumaczenia dokonanego przez Thomasa Davidsona, *Tékhnē grammatikḗ* to zwięzła książeczka zawierająca nie więcej niż 14 stron druku. W opisie poszczególnych przypadków Thrax ogranicza się do ich wyliczenia zaopatrzonego w krótkie, intuicyjne stwierdzenia na temat ich semantyki bez żadnego wsparcia teoretycznego. Dość interesujący wydaje się fakt, iż gramatyka Thraxa jest właściwie pozbawiona przykładów, które ukazywałyby morfologiczne właściwości przypadku. Jedynie w ustępie siódmym wyliczone są charakterystyczne litery/dźwięki odnajdowane w wygłosie mianownika należącego do różnych rodzajów i liczb. W sekcji 20 i 21 wyliczone są odpowiednie formy fleksyjne rodzajnika określonego i zaimków osobowych – jednostek języka charakteryzującego się dalece idiosynkratyczną budową morfologiczną, *ergo* o morfologii jednostek regularnych właściwie niczego nie można się dowiedzieć (por. Thrax 1874: 13–14). Starożytni Grecy w swych analizach lingwistycznych wydawali się świadomi do pewnego stopnia istnienia problemów natury fonetycznej/fonologicznej, ale jednocześnie najmniejszym segmentem dostrzeganym przez nich było słowo. Pojęcie morfemu, na przykład, pojawiło się w językoznawstwie europejskim dopiero po odkryciu dokonań starożytnych Hindusów. W starożytnej Grecji składnia traktowana była zazwyczaj jako automatyczna pochodna relacji ustalonych uprzednio pomiędzy odpowiednimi słowoformami. Braki te wydają się być w pewnym stopniu uzupełnione przez Apolloniosa Dyskolosa, następnego wybitnego greckiego gramatyka, autora wielu dzieł, m.in.

Περὶ συντάξεως (*Peri syntákseōs*) ‘O składni’, którego tylko cztery księgi zachowały się do dzisiaj. Jeżeli chodzi o antynomię *forma–znaczenie*, to Dyskolos stoi na stanowisku, iż to raczej znaczenie, a nie forma utrzymuje paradygmaty fleksyjne w całości, forma nie ma takiej wagi, jeżeli chodzi o wzmiankowaną klasyfikację. *Summa summarum* jednak według Itkonena oba aspekty (formalny i znaczeniowy) traktowane są przez Dyskolosa w zrównoważony sposób (1991: 214).

Starożytni Rzymianie znaleźli się w zupełnie innym położeniu niż Hindusi i Grecy. Ich badania językowe zaczęły się już od rozwiniętego, i dalece specyficznego, modelu greckiego. Marcusowi Terrentiusowi Varro, jednemu z najbardziej wybitnych gramatyków łacińskich, w naukowym opracowaniu pt. *De lingua Latina* ‘O języku łacińskim’ udało się, w przeciwieństwie do starożytnych Greków, ustalić pewne kategorie słowne jako pochodne działania analogii i anomalii. Spostrzegł, iż sposób, w jaki słowa są tworzone w języku jako całości, wydaje się całkowicie arbitralny (tj. anomalny) tylko w przypadku słów „podstawowych”, np.

ago ‘pędzę’,
homo ‘człowiek’ itp.

Pozostałe słowa biorą swój początek w tzw. *declinatio* ‘deklinacji’ stawiąc, w opozycji do poprzedniej grupy, derywaty powstałe na mocy funkcjonowania analogii. Co więcej, w królestwie *declinatio* przy bliższej introspekcji także można odkryć pewną dozę arbitralności, anomalii. Varro zwrócił uwagę na granicę pomiędzy

- (i) fleksją (zwaną przez niego *declinatio naturalis* ‘deklinacja naturalna’) a
- (ii) słowotwórstwem (*declinatio voluntaria* ‘deklinacja woluntatywna’).

Declinatio naturalis ma bardziej ogólną naturę i narzuca się ze swą niedefektywnością i wysoką regularnością każdemu użytkownikowi języka. *Declinatio voluntaria*, z drugiej strony, jest mniej uporządkowana, bardziej fakultatywna, daje więcej swobody mówiącemu. Według Itkonena, Varro, usiłując wykazać analogiczny charakter języka, zbliżył się do pozycji zajmowanej przez nowoczesny strukturalizm. Jednostka językowa determinowana jest poprzez swoją relację do „sąsiadujących” jednostek zarówno w aspekcie paradygmatycznym, jak i syntagmatycznym. Dla przykładu, identyczna natura wygłosu słów

crux i *Phryx*
‘krzyż’ ‘Frygijczyk’

może zostać ujawniona tylko wtedy, gdy pod uwagę zostaną wzięte takie słowa jak

cruces i *Phryges*
'krzyże' 'Frygijczycy'

występujące z wyrazami *crux*, *Phryx* w związku o charakterze paradygmatycznym. Z kolei różna natura słów typu

nemus i *lapus*
'las' 'zając'

unaoczniona zostaje dopiero wtedy, gdy oba słowa rozpatrywane są w szerszym kontekście syntagmatycznym, np. w połączeniu z zaimkiem wskazującym (Itkonen 1991: 198–200):

hoc nemus vs. *hic lepus*
'ten las' 'ten zając'
(r. nijaki) (r. męski)

W odniesieniu do kategorii przypadku łacińskiego Varro wyróżnia sześć jego podkategorii (przypadków); pięć analogicznych (przynajmniej terminologicznie) do przypadków greckich i jeden przypadek specyficzny dla łaciny, nazwany nieco później *ablativem* (Heinz 1978: 62–65):

- (i) *nominativus* 'mianownik',
- (ii) *genetivus* 'dopełniacz',
- (iii) *dativus* 'celownik',
- (iv) *accusativus*¹ 'biernik',
- (v) *vocativus* 'wołacz',
- (vi) *casus sextus* 'przypadek szósty' lub
casus Latinus 'przypadek łaciński' lub
ablativus 'ablativus'.

Hjelmslev – z całym swym krytycyzmem wynikającym z braku systemowego ujęcia semantycznej strony kategorii przypadku zarówno w grece, jak i łacinie – o ilości przypadków wyróżnionych dla łaciny wyraża się nader pozytywnie, chwając metodologiczną przenikliwość gramatyków łacińskich w tym zakresie. Późniejsze, w ostatecznym rozrachunku nieudane zresztą, próby wprowadzania do opisu systemu przypadkowego tego języka przypadku siódmego (a nawet ósmego), który byłby formalnie nierozróżnialny we wszystkich podsystemach deklinacyjnych od *ablativu*, jako refleksu obcych zależności (znaczenie instrumentalne greckiego *dativu*), nie powiodły się. Ma to potwierdzać, według Hjelmsleva, triumf gramatyki „językowej” nad „logiczną” (1935: 13–17). Zarówno w bardzo wpływowej dydaktycznej gramatyce Aeliusa Donatusa (*Donati grammatici urbis Romae Ars grammatica* 'Sztuka grammatyczna Donatusa, gramatyka z miasta Rzymu'),

¹ Nazwa traktowana jako pomyłka tłumaczeniowa Varro wynikająca z semantycznej dwuznaczności greckiego *aitia* (*aitía*) 'oskarżenie, przyczyna' (Blake 1997: 20).

jak i Prisciana z Cezarei (*Institutiones grammaticae* 'Zasady gramatyki'), podsumowującego osiągnięcia epoki, wyróżnianych jest – jako relevantnych dla łaciny – tylko sześć przypadków. Pomimo iż podejście Prisciana z Cezarei wydaje się w pewnych aspektach dość wyniuansowane (np. w kwestii synkretyzmu przypadkowego), to już na samym wstępie do rozważań o przypadku łacińskim autorytatywnie stwierdza on:

Casus est declinatio nominis vel aliarum casualium dictionum, quae fit maxime in fine 'Przypadek to odmiana rzeczownika albo innych słów odmieniających się przez przypadki, która ma miejsce głównie w wygłosie [słowa]' (Keil 1855: 183–184).

Rzymska doktryna gramatyczna została odziedziczona przez gramatyków średniowiecznych głównie w formie opracowanej właśnie przez Donatusa i Prisciana z Cezarei, następnie w mniej lub bardziej sfosylizowanym kształcie kultywowana była w Europie przez wieki. Jeżeli chodzi o przypadek, to zarówno liczba łacińskich przypadków, formalny sposób ich manifestacji (tj. końcówkowość), jak i znaczenia przypisane do każdego z nich, bardzo długo uznawane były jako obowiązujące wszystkie języki.

Nauka w Średniowieczu została prawie całkowicie podporządkowana wymogom wiary, przez co jej rozwój uległ znacznemu wyhamowaniu. Nie odczuwano potrzeby poszukiwania prawdy, ponieważ była ona już znana dzięki nauce antycznej i teologii. Należało ją jedynie uzasadnić, udowodnić. Badania lingwistyczne jednak nie ustają i szczególnie w drugiej połowie Wieków Średnich, w okresie filozofii scholastycznej, pojawiają się pewne innowacje w formie tzw. gramatyk spekulatywnych.

Gramatycy spekulatywni, uznawszy opis języka łacińskiego dostarczony przez Donatusa i Prisciana z Cezarei za nieadekwatny ze względu na jego przeładowanie informacyjne, zwrócili uwagę na wyjaśnienie mechanizmu łączącego rzeczy z ich językowym odzwierciedleniem za pomocą tzw. *modi significandi* 'sposobów oznaczania'. Modyści, jak byli przez to zwani gramatycy spekulatywni, wydawali się wierzyć w gramatykę uniwersalną wyrastającą z rzeczywistości pozajęzykowej i operacji umysłu, w rodzaj izomorfizmu

rzeczywistości (która *jest*),
umysłu (który *rozumie*) i
języka (który *oznacza*),

manifestującą się w doskonałej formie w łacinie, traktowanej przez nich jako rodzaj metajęzyka, jedynego języka wartego refleksji naukowej. W systemie modystycznym struktura rzeczywistości wywołuje strukturę języka, a struktura języka odzwierciedla strukturę rzeczywistości. Słowo staje się pewną częścią mowy, jednym z centralnych pojęć gramatyk spekulatywnych, gdy ustali się dla każdej z nich charakterystyczne, dyskretnie różne wiązki *sposobów oznaczania*. Przynależność słowa do pewnej części mowy determinuje jednocześnie jego funkcjonowanie w syntagmach mi-

nimalnych, tj. składających się z dwóch słów. Jak podkreśla Bursill-Hall w swym obszernym komentarzu do gramatyki spekulatywnej Tomasza z Erfurtu, funkcja syntaktyczna, w przeciwieństwie do odziedziczonej tradycji grecko-łacińskiej, została w sposób systemowy zaliczona jako latentny czynnik w zrewidowanej analizie łacińskich części mowy. Podejście to miało swoje reperkusje także w rozumieniu przypadku (1972: 35). Wspomniany Tomasz z Erfurtu opisuje poszczególne przypadki łacińskie w terminach funkcji syntaktycznych spełnianych przez wyrazy do nich należące w zależności od tego, czy spełniają one funkcję członu

- (i) określanego,
- (ii) określającego czy
- (iii) obu zarazem,

abstrahując jednocześnie w dużym zakresie od ich konkretnych właściwości morfologicznych. Wydaje się to w pewnym stopniu zrozumiałe; aktualna językowa ekspresja miała dla modystów znaczenie marginalne. Tomasz z Erfurtu – pomimo innowacyjności swego podejścia, jeżeli chodzi zarówno o liczbę przypadków wyróżnianych dla łaciny, jak i ich „zawartość” semantyczną – nie ma odwagi przekroczyć paradygmatu deskryptywnego dostarczonego przez gramatyków antycznych nawet w znikomym zakresie. Na marginesie można dodać, iż podobnie postępuje autor pierwszej na gruncie europejskim gramatyki języka innego niż łacina, tj. języka kastylijskiego, Antonio de Nebrija (1909: 83–84), jak również autorzy tzw. gramatyki z Port-Royal, Claude Lancelot i Antoine Arnauld (1780: 82–90), napisanych już w dobie Renesansu.

Artowicz w swej rozprawie habilitacyjnej w niezwykle szczegółowy sposób opisuje fatalne skutki bezkrytycznego przejęcia przez gramatyków węgierskich doktryny łacińskiej. Od czasów Jánosa Sylvestra (1539) do czasów Ferenca Verseghego (1816) inwentarz węgierskich przypadków znacząco przypominał zarówno liczebnie, jak i jakościowo inwentarz przypadków łacińskich. Pewnego przełomu dokonuje dopiero w XIX wieku wspomniany Verseghe, rozszerzając liczbę sufiksów przypadkowych i wskazując przypadki zgodne z normą łacińską:

- (i) nominativus,
- (ii) genetivus,
- (iii) dativus,
- (iv) accusativus,
- (v) ablativus,
- (vi) vocativus

oraz specyficznie węgierskie:

- (vii) determinativus,
- (viii) causalis,
- (ix) instrumentalis,
- (x) locativus,
- (xi) illativus,
- (xii) elativus,
- (xiii) sublativus,
- (xiv) delativus,
- (xv) adhessivus,
- (xvi) advicinativus,
- (xvii) inhaessivus,

odpowiadające łacińskim konstrukcjom przyimkowym. Verseghy eksponuje przy tym większą jednoznaczność węgierskich przypadków w porównaniu z łacińskimi, wynikającą po prostu z ich większej liczby, oraz ich stosunkowo niewielki stopień synkretyzmu (2003: 305–313).

Na koniec tego krótkiego rysu historycznego niech wolno nam będzie przywołać słowa Hjelmseva, które bardzo trafnie oddają nastawienie językoznawców europejskich do kategorii przypadku począwszy od starożytności właściwie aż po czasy dzisiejsze:

les discussions sur la signification de la catégorie et sur la structure du système casuel ont été conçues comme des futilités théorétiques, comme un ornement surajouté à un édifice déjà achevé ‘dyskusje nad znaczeniem kategorii i nad strukturą systemu przypadkowego były pojmowane jako błahostki teoretyczne, jako ozdoba dodana do wykończonego już gmachu’ (1935: 82).

2. Współczesny paradygmat deskryptywny

Po oswobodzeniu się językoznawstwa węgierskiego z hamującego antyczno-średniowiecznego paradygmatu deskryptywnego, dogmatyzującego właściwości łaciny jako wszechobowiązujące, gramatycy węgierscy, wydaje się, niestrudzenie ukuwają następną doktrynę zaciemniającą (tym razem z innych przyczyn) pewne istotne właściwości struktury języka węgierskiego. W najbardziej dosłowny, by nie rzec absolutny, sposób, doktryna ta, w odniesieniu do przypadku, została wyłożona przez László Antala w jego obszernym opracowaniu *A magyar esetrendszer* ‘Węgierski system przypadkowy’ (2005).

Autor wspomnianej publikacji stawia przed sobą zadanie ustalenia z immanentnego, synchronicznego stanowiska liczby przypadków dzisiejszego języka węgierskiego za pomocą metody, którą nazywa formalną. Nieustannie podkreśla on, iż wszelka analiza językowa musi wychodzić od formy, która jest bezpośrednio dana obserwacji, podczas gdy znaczenie dane jest jedynie pośrednio. Co więcej, twierdzi, i metoda taka

nosi wszelkie znamiona obiektywności. Deklarując przywiązanie do saussure'owskiej nierozzerwalności (*solidarité*) *signifiant* i *signifié* konstytuujących znak językowy, Antal pisze, iż wychodząc od znaczenia należałoby oczekiwać zidentyfikowania w każdym języku takiej samej liczby przypadków, ponieważ języki świata są pod względem swej istoty równorzędne (*egyenrangúak*) (257–262). Nie za bardzo wiadomo, jakie jest odniesienie „znaczenia” Antala do saussure'owskiej formy i substancji *signifié*. O ile substancja *signifié* jest w pewnym sensie właściwa wszystkim językom świata (jako tzw. rzeczywistość), o tyle jej forma, czyli sposób jej konceptualizacji, jest już zawsze językowo specyficzny, co w prostej linii oznacza specyficzność liczby przypadków w każdym języku. Zadziwiający jest ponadto stosunek Antala do postulatu systemowości głoszonego przez strukturalistów. Wyznaje on bowiem niewiarę w istnienie logiczno-semantycznego systemu opozycji przypadkowych w ramach języka (takiego jak opisany np. przez Hjelmsleva (1935)), także w analizowanym przez siebie węgierskim. Ustalenie opozycji semantycznych degraduje do zadania drugoplanowego. Zadaniem pierwszoplanowym jest bowiem ustalenie liczby przypadków. Uwzględnienie znaczenia może nastąpić dopiero wtedy, gdy – jak się wyraża – „przypadki już są” (*már megvannak az esetek*) (276–279). W podobnie radykalny sposób Antal rozprawia się z relacjami paradygmatacznymi i syntagmatycznymi, w których sieci, zgodnie z koncepcją de Saussure'a, tkwi każdy znak językowy. Okazuje się, iż znaki językowe należące do przypadku wypadają analizować właściwie jedynie na płaszczyźnie paradygmatacznej. Analizowanie ich z syntagmatycznego (syntaktycznego) punktu widzenia to ich „wyrwanie” (*kiragadtatás*) z analizy morfologicznej. W podsumowaniu części teoretycznej Antal daje po raz kolejny wyraz niechęci do podejść alternatywnych, tym razem wkraczając jednak głęboko w dziedzinę epistemologii. Kategorie językowe istnieją jego zdaniem obiektywnie; językoznawca ich nie kreuje, tylko ukazuje, wyłuszcza. Zidentyfikowanie przez dwóch lingwistów, pracujących na tym samym materiale językowym, innej liczby przypadków to, zdaniem Antala, zaprzeczenie obiektywności faktów języka (sic!) (280–282).

Trzon pracy stanowi rozdział II, w którym Antal usiłuje ustalić liczbę przypadków właściwych węgierskiemu rzeczownikowi wychodząc, jak się wyraża, od następujących 26 morfemów²:

- | | |
|-------------|---------------|
| (i) -Ø, | (xiv) -hoz, |
| (ii) -t, | (xv) -tól, |
| (iii) -nek, | (xvi) -ig, |
| (iv) -vel, | (xvii) -ként, |
| (v) -ért, | (xviii) -ül, |
| (vi) -vé, | (xix) -kor, |

² Oczywiście przemilczany jest fakt, iż podane ciągi głosek wyekstrahowane zostały z odpowiednich większych segmentów językowych tylko dzięki znajomości ich znaczenia. W innym przypadku ich wydobycie byłoby całkowicie niewykonalne.

(vii) -n,	(xx) -stül,
(viii) -ra,	(xxi) -ente,
(ix) -ról,	(xxii) -nként,
(x) -ben,	(xxiii) -leg,
(xi) -ból,	(xxiv) -szám,
(xii) -be,	(xxv) -szer,
(xiii) -nál,	(xvi) -t ³ .

Przedstawiając ich łączliwość z

- (i) zaimkami,
- (ii) nazwami własnymi,
- (iii) przymiotnikami,
- (iv) liczebnikami⁴,
- (v) odpowiednimi tematami w zależności od ich znaczenia leksykalnego⁵,
- (vi) innymi morfemami⁶;

biorąc pod uwagę możliwość ich występowania w

- (i) nagłosie⁷ lub
- (ii) śródgłosie wyrazu⁸

oraz rozważając występowanie różnych oboczności wywołanych sąsiedztwem odpowiednich morfemów, uzyskuje on *summa summarum* 16 końcówek oraz jedną końcówkę zerową (-Ø), które określa mianem końcówek przypadkowych, co bezpośrednio przekłada się na wyróżnienie w języku węgierskim 17 przypadków (257–314):

- (i) -Ø nominativus,
- (ii) -t accusativus,
- (iii) -nek dativus,
- (iv) -vel instrumentalis,
- (v) -ért causalis,
- (vi) -vé factivus,
- (vii) -n superessivus,
- (viii) -ra sublativus,
- (ix) -ról delativus,
- (x) -ben inessivus,
- (xi) -ból elativus,
- (xii) -be illativus,
- (xiii) -nál adessivus,

³ Por. *Kaposvár/t* 'w Kaposvár'.

⁴ Tzn. raczej z ich tematami, które są z nimi tylko homofoniczne.

⁵ Por. *tél/kor* 'w czasie zimy' vs. **ház/kor* '*w czasie domu'.

⁶ Por. *ház/am/nak* 'mojemu domowi', *ház/ak/é/nak* '[temu, co należy do] domów'.

⁷ Por. *nek/em* 'mi', czy też *be/visz* 'wnosi'.

⁸ Por. *tej/be/kása* 'kasza na mleku', *mi/kor/tól* 'od kiedy'.

- (xiv) -*hoz* allativus,
- (xv) -*tól* ablativus,
- (xvi) -*ig* terminativus,
- (xvii) -*ként* formalis.

W toku przeprowadzonej procedury autor wykrystalizowuje maksymalnie równoliczne zbiory wyrazów charakteryzujące się wręcz idealnym izomorfizmem desynencjalnym. Formy nieposiadające swych analogonów formalnych we wszystkich paradygmatach fleksyjnych języka węgierskiego (por. paradygmat wyrazu *HÁZ* 'DOM' bez formy temporalnej **ház/kor* '*w czasie domu' z paradygmatem wyrazu *TÉL* 'ZIMA' formę tę zawierającym: *tél/kor* 'w czasie zimy') pozbawione są statusu przypadku. Z drugiej strony brak niektórych analogonów formalnych (por. *ház/at* 'dom-ACC' i *engem/Ø* 'ja/ACC'), choć tak miałyby w prostej linii wynikać z założeń metodologicznych autora, w ostatecznym rozrachunku przestaje autorowi przeszkadzać, bo – jak się wyraża – „i bez tego można mówić o pewnej prawidłowości” (305).

Abstrahowanie od strony semantycznej znaku językowego u Antala przyjmuje tak znaczne rozmiary, iż zaproponowane przez niego paradygmaty potraktować należy po prostu jako wyznaczone przez odpowiednie znaczenia leksykalne zbiory heterofonów mówiące bardzo niewiele o strukturze języka węgierskiego. Gdyby analogiczną metodę zastosować, dajmy na to, do języka polskiego, to otrzymalibyśmy następujące zbiory tego typu:

- {*liceum*};
- {*dom, domu, domowi, domem*};
- {*kobieta, kobiety, kobiecie, kobietę, kobietą, kobieto*} itd.

Oczywiście w języku węgierskim zbiory te, wyznaczone przez odpowiednie znaczenia leksykalne, są w dużej mierze równoliczne, co nie zmienia faktu, iż za ich elementami kryją się jakieś znaczenia, które nie rozkładają się już tak symetrycznie, co przyznaje nawet sam Antal.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowej dyskusji nad konsekwencjami przedstawionego podejścia dla opisu pewnego fragmentu systemu przypadkowego języka węgierskiego, zwróćmy uwagę na jeszcze jedną zadziwiającą myśl Antala, w której dokonuje on wręcz zespolenia formy ze znaczeniem, wykluczając *de facto* w ten sposób możliwość istnienia morfów polisemicznych, a tym samym wykazuje w swym mniemaniu adekwatność tzw. podejścia formalnego. Według Antala, dla rodzimego użytkownika łaciny w wyrazie typu

- hort/os*
- 'ogród-ACC PL'

końcówka *-os* nie tylko nie jest podzielna formalnie, ale też znaczenia przez nią przenoszone, a więc znaczenie przypadku (accusativus) i liczby (liczba

mnoga), stanowią jedność, stapiają się w jedną niepodzielną całość (353–354). Nie uwzględnia on jednak faktu, iż znaczenia przypadku i liczby „stapiają się” w łacinie tylko *en bloc*, poszczególne przypadki z poszczególnymi liczbami takiego „stopienia” nie wykazują. Porównajmy:

hort/os vs. *hort/i*,
(ACC PL) (NOM PL)

hort/os vs. *hort/um*
(ACC PL) (ACC SG).

Jak wyraża się Hjelmslev, przypadek i liczba jako całości występują w tekstach łacińskich w relacji *solidarności*, natomiast poszczególne przypadki i liczby występują już w relacji *kombinacji* (1968: 45).

3. Casus tzw. accusativu bezkońcówkowego

Stanowisko Antala wobec przynależności bezkońcówkowych form typu *fiam/Ø* ‘mój syn/mojego syna’ do odpowiedniego przypadku, występujących w zdaniach typu

Várom a fiam/Ø
‘Oczekuję swojego syna’

obocznych w stosunku do form końcówkowych typu *fiam/at* ‘mojego syna’:

Várom a fiam/at
‘Oczekuję swojego syna’

jest, w świetle tego, co nakreślono powyżej, całkowicie przewidywalne. Skoro przypadek utożsamiany jest z odpowiednią końcówką, a końcówka -Ø sygnalizuje nominativus⁹, to forma typu *fiam/Ø* należy do nominativu. Właściwości syntagmatyczne, a także znaczenie wyrazu typu *fiam/Ø* ze zdania typu *Várom a fiam/Ø* są oczywiście takie same jak właściwości syntagmatyczne jak i znaczenie wyrazu końcówkowego typu *fiam/at*. Jako że nie ma odpowiedniości jeden-do-jednego pomiędzy przypadkiem a częścią zdania, to wyraz spełniający funkcję dopełnienia bliższego może należeć w języku węgierskim zarówno do accusativu (*fiamat*), jak i nominativu (*fiam*) (440–441). Odrzucenie odpowiedniości pomiędzy funkcją syntaktyczną, znaczeniem a odpowiednią kategorią morfologiczną, czy też morfosyntaktyczną (tu przypadkiem), absolutnie nie przeszkadza autorowi w dogmatycznym uznaniu odpowiedniości jeden-do-jednego pomiędzy

⁹ Lub też, jak często wyraża się Antal, końcówka przypadkowa to w prostej linii przypadek, np. *az alanyesettel együtt 17 esetragot, azaz esetet ismertünk el* ‘razem z mianownikiem uznaliśmy 17 końcówek przypadkowych, czyli przypadków’ (2005: 307).

przypadkiem (a raczej pewną etykietką przypadkową) a odpowiednią formą końcówki¹⁰.

Dzięki opisanej doktrynie, mającej prawdopodobnie podkreślać typologiczną odmienność języka węgierskiego, wyłożonej systematycznie przez Antala, a uznawanej z większą lub mniejszą dozą świadomości przez wcale nie nieliczne grono językoznawców węgierskich, zaciemniany jest obraz wszelkich anomalnych zachowań wyrazów należących do kategorii przypadku. Węgierskie paradygmaty przypadkowe charakteryzują się dzięki niej wręcz doskonałym izomorfizmem. By go osiągnąć, arbitralnie pominięto formy występujące jedynie w pewnych podsystemach języka węgierskiego (np. *télkor*). Podobnie postąpiono w przypadku spływu, czy też synkretyzmu odpowiednich kategorii przypadkowych. Zauważono oczywiście zbieżność znaczeniową pomiędzy formami typu

fiam a
fiamat

(spływ pomiędzy nominativem a accusativem), czy też formami typu

fiú (könyv)e '(książka) syna',
fiúnak (a könyv)e '(książka) syna',
fiúé '(jest) syna'¹¹,

lecz nie uznano jej za czynnik zasługujący na uwzględnienie w klasyfikacji form do odpowiednich przypadków. O ile w przedstawionych ramach relacja pomiędzy odpowiednią formą (np. charakteryzowaną przez końcówkę zerową) a przypisywaną jej etykietką (nominativus) rzeczywiście wydaje się jednoznaczna, to relacja między odnośną formą a nabywanymi przez nią w ten sposób znaczeniami, jak również właściwościami syntagmatycznymi zastępczo się komplikuje. Tak rozumiany mianownik staje się bowiem bardziej wieloznaczny, a jego właściwości syntagmatyczne bardziej zróżnicowane od mianownika, nazwijmy go, tradycyjnego, przeciwstawianego w strukturach aktywnych biernikowi. Porównajmy:

¹⁰ Z podobnym nastawieniem, choć niewyraźnym tak eksplicytnie, spotykamy się w następujących publikacjach: Rác (1968: 197, 273–274), Tompa (1970: 562–566), Temesi i Rónai (1972: 349), Jászó (1995: 264–276, 344–345), É. Kiss i in. (1999: 198–202), Kiefer (2000) (na str. 701 pisze, że biernik może mieć niemarkowaną postać fonetyczną – *hangalakilag jelöleletlen*, jednak na stronie 580 i 1042 w wykazie przykładowych form przypadkowych, jak i wykazie morfów niosących znaczenie tego przypadku taka możliwość już nie jest brana pod uwagę), Keszler (2000: 194, 203–204, 415), Gaál (2002: 90), Hegedűs (2005: 59–60) (na podstawie tytułu rozdziału *A tárgy (akkuzatívusz) ragja -t* 'Kończówka -t dopełnienia bliższego (biernika)' oraz właściwie kłócącego się z nim zdania: *A tárgyrag csak a birtokos személyes főnevek után maradhat el* 'Kończówka biernika może zostać pominięta tylko po rzeczownikach zaopatrzonych w sufiksy dzierżawcze' nie sposób rozstrzygnąć, jaki jest stosunek autorki do bezkończówkowego biernika), Kiefer (2006: 76). W dużej mierze analogiczne stosunki nie przeszkadzają jednak w wyróżnianiu biernika bezkończówkowego homofonicznego z mianownikiem występującego obok biernika końcówkowego w języku komi (por. Fedjunëva 2000: 69) oraz udmurckim (por. Perevoščikov 1962: 93–95).

¹¹ Por. spływ pomiędzy mianownikiem, celownikiem a dopełniaczem (atrybutywnym i predykatywnym, eliptycznym), którego zawila natura omówiona została w Bielecki 2010, 2011.

forma:	-∅	-(V)t
etykieta przypadkowa:	nominativus	accusativus
znaczenie:	agens, patiens	patiens
właściwości syntagmatyczne:	Nom ← Verbum Nom ← Verbum ← Nom	Nom ← Verbum ← Acc

forma:	-∅	-∅, -(V)t
etykieta przypadkowa:	nominativus	accusativus
znaczenie:	agens	patiens
właściwości syntagmatyczne:	Nom ← Verbum	Nom ← Verbum ← Acc

4. Podsumowanie i wnioski

Z punktu widzenia antycznych antynomii *analogia–anomalia*, *forma–znaczenie*, językoznawcy węgierscy w odniesieniu do kategorii przypadku wyraźnie opowiadają się po stronie analogii i formy, zjawiska anomalne są generalnie wykluczane z kręgu ich zainteresowań, a znaczenie w dużej mierze jest ignorowane. Jeżeli chodzi o antynomię *paradygmatyczny–syntagmatyczny* podkreślaną przed Ferdynanda de Saussure’a (por. Saussure 2002: 147–152) to, jak można się było przekonać, skłaniają się oni raczej ku stosunkom paradygmatycznym. Stosunki syntagmatyczne w gramatyce przypadku nie są na ogół brane pod uwagę. Na koniec warto także zwrócić uwagę na stosunek językoznawców węgierskich do antynomii *synchronia–diachronia* zajmującej poczesne miejsce w koncepcji de Saussure’a (por. Saussure 2002: 103–122). László Antal deklaruje oczywiście, iż stoi na stanowisku synchronicznym (2005: 235–255). Jednak po bliższym przyjrzeniu się proponowanym przez niego rozstrzygnięciom, okazuje się, iż do odpowiednich przypadków należą *de facto* jedynie te wyrazy, które są zaopatrzone w sufiksy pokrewne etymologicznie, np.

- (i) accusativus: *-t, -at, -ot, -et, -öt,*
- (ii) dativus: *-nak, -nek* itd.,

nawet jeżeli pewne fakty pozwoliłyby zaliczać do morfemu jednego przypadku morfy etymologicznie niepokrewne, np. accusativus: *-t, -at, -ot, -et, -öt* z jednej strony i *-Ø* z drugiej strony. Stanowisko to można określić zatem jako implicytnie diachronizujące.

Podsumujmy inklinacje metodologiczne węgierskich językoznawców w zakresie gramatyki przypadku w ramach czterech przedstawionych wiecznych lingwistycznych antynomii w postaci następującego schematu¹²:

ekstremum antynomii	inklinacja metodologiczna			ekstremum antynomii
analogia	<<<	<<	<	anomalia
forma	<<<	<<	<	znaczenie
paradygmatyczny	<<<	<<	<	syntagmatyczny
synchronia	>	>>	>>>	diachronia

Bibliografia

- Antal, L. 2005. *A formális nyelvi elemzés. A magyar esetrendszer*. Bicske: SZAK Kiadó.
- Artowicz, E. 2003. *Morfosyntaktyczny model języka w dawnych gramatykach węgierskich. Od Jánosa Sylvestra do Ferenca Verseghyego*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Katedra Hungarystyki.
- Bielecki, R. 2010. Does the Genitive Operate in the Hungarian Case System? I. The *é*-Genitive. *Lingua Posnaniensis*, vol. LII (2), pp. 7–25.
- Bielecki, R. 2011. Does the Genitive Operate in the Hungarian Case System? II. The *Ø*-/*nak*-/*nek*-Genitive. *Lingua Posnaniensis*, vol. LIII (1), pp. 25–40.
- Blake, B. J. 1997. *Case*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Böhntlingk, O. 1998. *Pāṇini's Grammarik*. Delhi: Motilal Banarsidass Publishers.
- Bursill-Hall, G. L. 1972. *Grammatica Speculativa of Thomas of Erfurt*. Londyn: Longman.
- É. Kiss, K., Kiefer, F., Siptár, P. 1999. *Új magyar nyelvtan*. Budapest: Osiris Kiadó.
- Fedjunëva, G. V. (Ed.). 2000. *Өня коми кыв. Морфология*. Syktywkar: Коми небӧг лэдзанин.
- Gaál, E. 2002. *A magyar nyelv kis könyve*. Budapest: Műszaki Könyvkiadó.
- Hegedűs, R. 2005. *Magyar nyelvtan. Formák, funkciók, összefüggések*. Budapest: Tinta Könyvkiadó.
- Heinz, A. 1978. *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hjelmslev, L. 1935. La catégorie des cas. Étude de grammaire générale. Première partie. *Acta Jutlandica*, vol. VII 1, pp. 1–184.
- Hjelmslev, L. 1968. *Prolégomène à une théorie du langage*. Paryż: Les Éditions de Minuit.
- Itkonen, E. 1991. *Universal History of Linguistics. India, China, Arabia, Europe*. Amsterdam–Filadelfia: John Benjamins Publishing Company.
- Jászó, A. (Ed.). 1995. *A magyar nyelv könyve*. Budapest: Trezor Kiadó.
- Keil, H. (Ed.). 1855. *Grammatici Latini II*. Leipzig: B. G. Teubner Verlag.

¹² Im ciemniejszy kolor, tym większa inklinacja.

Investigationes Linguisticae, vol. XXXII

- Keszler, B. (Ed.). 2000. *Magyar grammatika*. Budapest: Nemzeti Tankönyvkiadó.
- Kiefer, F. (Ed.). 2000. *Strukturális magyar nyelvtan*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Kiefer, F. (Ed.). 2006. *Magyar nyelv*. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Lancelot, C., Arnauld, A. 1780. *Grammaire générale et raisonnée, Contenant Les fondemens de l'art de parler, expliqués d'une manière claire & naturelle; Les raisons de ce qui est commun à toutes les Langues; & des principales différences qui s'y rencontrent; Et plusieurs remarques nouvelles sur la Langue Française*. Paryž: Durand neveu.
- Nebrija, A. de. 1909. *Gramática castellana*. Halle: Max Niemeyer.
- Perevoščikov, P. N. (Ed.). 1962. *Грамматика современного удмуртского языка. Фонетика и морфология*. Izewsk: Удмуртское Книжное Издательство.
- Rácz, E. (Ed.). 1968. *A mai magyar nyelv*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Robins, R. H. 1967. *A Short History of Linguistics*, Londyn: G. Bell & Sons Ltd.
- Saussure, F. de. 2002. *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Temesi, M., Rónai, B. 1972. *A leíró magyar nyelvtan alapjai*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Thrax, D. 1874. *The Grammar of Dionysios Thrax*. Saint Louis: Studley Company.
- Tompa, J. (Ed.). 1970. *A mai magyar nyelv rendszere. Leíró nyelvtan. I.* Budapest: Akadémiai Kiadó.